Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok III. | Nowy Sącz, dnia 29 marca 1931.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090

TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

PO IMIENINACH.

Rok rocznie powtarza się ta sama historja. Nieprzyjaciele obecnego rządu na dłuższy czas przed dniem 19 marca zdwajali swe wysiłki, aby ad hoc konstruowanemi senzacjami atakować obóz prorządowy. A więc tem samem powodować spadek nastrojów imieninowych. W roku bieżącym prasa opozycyjna trzęsła się od rzekomych „skandali pocztówkowych". W jakiejś miejscowości wójt niby nakazał wszystkim pod rząd mieszkańcom wsi zakupić pocztówki, — gdzieindziej znowu urzędnik nibyto obłożył „podatkiem pocztówkowym" interesantów w urzędzie państwowym, czy samorządowym, — w innym jeszcze wypadku urzędnik pocztowy rzekomo śmiał się zapytać redaktora gazety endeckiej, czy nie kupiłby pocztówki imieninowej.

A trzeba zaznaczyć, że projekt wysyłania pocztówek imieninowych na Maderę wywołał istny szał wściekłości wśród opozycjonistów. Te setki tysięcy pocztówek bowiem były niejako dobrowolnem ze strony obywateli plebiscytem uczuć, jakie żywi naród dla swego Wodza. Pocztówki te biegnąc szlakami zagranicznemi, zdumiewały swą liczebnością obcych i skruszyły legendę o „dyktatorskim terrorze" w Polsce. Nie w smak tedy poszły wiecznym malkontentom, pragnącym chwalić się wobec zagranicy rzekomemi „cierpieniami" w imię ideałów „międzynarodowych" i „narodowych", — tysiące i miljony dowodów, kłam zadających ich twierdzeniom. Złość swoją wylali przeto na jakimś żywym czy urojonym wójcie ze wsi kresowej, — na jakimś tym czy tamtym urzędniku, który śmiał się zapytać: — „a może pan kupi pocztówkę imieninową?"

Patrzymy na tę opozycyjną wściekłość z uśmiechem politowania, podobnie, jak patrzymy na owego wójta i urzędnika z uśmiechem pobłażania. Nie możemy też znaleźć potępienia dla ludzi, którzy swój własny zapał chcieli zaszczepić innym, którzy leniwym przypominali, że dowód pamięci i uczuć dla Wodza Narodu, to przedewszystkiem obowiązek wobec siebie samego, wobec swej jednostkowej cząstki wielkiego państwa, którego On jest i mózgiem i sercem.

Nic tedy nie zdołało zakłócić Wielkiego Święta. Ludzie zapomnieli o zmorze „kryzysu", o wczorajszych i jutrzejszych biedach, miasta roześmiały się lasem chorągwi o barwach narodowych. Niby to nie święto, niby wszyscy pracują po warsztatach pracy, po urzędach, — a myśl mimowoli szybuje daleko, spojrzenie błyszczy niecodziennem uczuciem, odbywa się jakaś wielka parada serc. W stolicy z łoskotem fanfary maszerowały oddziały wojska, strzelców, przechodziły delegacje stowarzyszeń i organizacyj, — wszyscy w stronę Belwederu. Do szyb pokrytych jeszcze wilgotnym płaszczem mgły porannej, cisnęły się twarze ciekawych, którzy nie mogli oderwać się od zwykłych obowiązków, a w jednej chwili z pośpiechem długiego wyczekiwania pobiegliby za wojskiem, za strzelcami, by żywiej i widoczniej święcić swój udział w imieninowej uroczystości. Na zapał ten złożyła się głęboka wdzięczność za górną przeszłość, głęboka wiara, że Marszałek nas zaprowadzi w lepszą przyszłość i ten wielki niespożyty nigdy skarbiec uczuć, który naród rzuca szczodrze pod nogi swego Bohatera za to, że umiał dźwignąć cały Naród na wyżyny bohaterstwa.

Są jednak tacy, którzy nie wzięli udziału w święcie 19 marca. Przemykali obco w cieniu ścian ulicznych, patrząc z ukosa i ważąc w głowie, ze ich posiew nienawiści wypełznął tak nikczemnie w świetle wiosennego słońca. Ale słońce świeci z nową mocą, siejąc wokół zdrowie i radość. To też cienie kryją się bardziej, niż kiedykolwiek w mroku zakamarków.

Marszałek spoglądając na stosy poczty porannej z kraju i zagranicy, uśmiechał się zapewne pod wąsem, uśmiechał się swoim najpiękniejszym uśmiechem, którym pieczętował wygrane bitwy, zdobyte Wilno, a teraz — zdobyte serce narodu.

ECHA OBCHODU KU CZCI MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO.

NOWY SĄCZ.

Uroczysty dzień Św. Józefa, patrona naszego Wodza i Komendanta Marszałka J. Piłsudskiego należy do tych radosnych dni, które cała Polska jak długa i szeroka czci w sposób uroczysty i naprawdę żywiołowy. Nic więc dziwnego, że i Nowy Sącz, którego honorowym obywatelem jest ukochany Marszałek, uczcił ten dzień w całej pełni, tembardziej — że i sama przyroda zestała na dzień ten rozsłonecznioną pierwszymi ciepłymi promieniami wiosennymi pogodę.

Rozpoczęło się dnia 18-go. bm. capstrzykiem orkiestry 1. p. s. p., która przy pochodniach odegrała pod starostwem hejnał — a pod ratuszem szereg pieśni. 19-go miasto przybrało odświętny wygląd; domy przyozdobiono flagami, okna nalepkami, wystawy sklepowe portretami Marszałka. Nalepek zabrakło — więc ozdabiano okna kartkami imieninowymi. Mimo dnia zasadniczo roboczego tłumy narodu snuły się od rana po ulicach. Pobudka 1. p. s. p. zbudziła miasto, młodzież szkolna od 8 — 10 godz. uczestniczyła w uroczystych nabożeństwach — o 10-tej natomiast w kaplicy szkolnej odprawił ks. prałat Mazur uroczystą celebrę, w której wzięli udział reprezentanci władz państwowych, wojskowych, delegacje urzędnicze, delegacje organizacji społecznych, federacja b. wojskowych nadto tłumna publiczność. Wokół kościoła ustawił się batalion 1. p. s. p. z orkiestrą i sztandarem (przepięknie wyglądała kompanja honorowa strzelców podhalańskich w kapelusikach góralskich z piórami kompanja karabinów maszynowych wraz z artylerją pułkową oraz batalion P. W., Równocześnie odbyły się nabożeństwa w kościołach innych wyznań i synagodze.

Po nabożeństwie odebrał płk. dypl. Janicki wraz z p. starostą drem. Łachem i reprezentantami władz defiladę wojska i przysposobienia wojskowego, w skład którego weszła półkompanja Strzelca, pluton kolejowego przysposobienia wojskowego oraz hufce szkolne. W uroczysty sposób odprowadziły karne szeregi federacji złożone z legjonistów, inwalidów, oficerów i podoficerów rezerwy sztandar inwalidów i portret Marszałka do lokalu Zw. legjonistów.

O godz. 12-tej odbyło się w czytelni mieszczańskiej zebranie legjonowej braci, które zaszczycili swą obecnością p. starosta dr. Łach, płk. dypl. Janicki, zast. star. dr. Polanowski, prezes Inwalidów Łobodziński, prezes rezerwistów Pasek, kier. ref. inwal. Kuna, vicepr. Inwalidów Płaczek i w. i. Legjoniści zebrali się wraz z żonami w ilości około 80 osób, z prezesem sekr. Krawczykiem i zast. tegoż Sobieryskim na czele Redakcję naszą reprezentowali red. Klemensiewicz i red. Sichrawa. Zebranych powitał viceprezes Sobierayski, poczem dłuższe przemówienie wygłosił starosta i prezes Federacji dr. Łach. Zaznaczył on wyraźnie, że dzień Imienin Marszałka jest dniem radości i wyraził zadowolenie, że wielka rodzina legjonowa rozrasta się i konsoliduje! Mowę przerywano oklaskami i śpiewem „Pierwszej brygady". Trzecie przemówienie wygłosił płk. Janicki słusznie dowodząc, że chociaż dzisiaj brygady legjonowe rozeszły się po całej Polsce i każdy wrócił na swój odcinek pracy, przecież obowiązkiem każdego legjonisty, przy każdym warstacie pracy jest ideę, dalej szerzyć — aby kiedyś, gdy legjonistów nie stanie — ostała jasna i śmiała idea legjonowa. Toast na cześć wojska polskiego i Pana starosty wniósł vicepreze Sobierayski, ostatnie zaś przemówienie na cześć idei legjonowej prezes Legjonistów Krawczyk.

Popołudniu złożyła dyplom z życzeniami dla P. Marszałka na ręce pana starosty dra. Łacha sztafeta Oddz. Zw. Strzeleckiego ze St. Sącza, która przybiegła przestrzeń Stary Sącz — Nowy Sącz w 17 minutach.

Wieczór o godzinie 7.30 odbyło się w Sokole uroczyste przedstawienie przy wybitej sali. Na bardzo pięknie ozdobionej scenie, czego dotąd nie oglądaliśmy wygłosił porywające przemówienie burmistrz miasta dr. Sichrawa, poczem fachowy i nadzwyczaj interesujący referat o „bitwie nad Niemnem" ppłk. dypl. Janicki. Trzeba przyznać, że pan pułkownik jest nietylko dobrym dowódcą pułku, ale i doskonałym, umiejącym zainteresować naprawdę słuchacza mówcą. Następnie odegrało Tow. Dramatyczne „Wieniec grochowy" czteroaktową ramotę, opartą na pamiętnikach Chryzostoma Paska. Grze artystów nie można nic zarzucić, byli zamaszyści, weseli typowi — szwankowały kostjumy, szczególnie towarzyszy pancernych. Osobiście wolałbym widzieć Wyspiańskiego lub choćby „Ułanów księcia Józefa", niżeli tę dość prynudną ramotę!

I kolej nie próżnowała! W przeddzień w sali Pawilonu odbyła się staraniem K.P.W. i Z. K. P. uroczysta akademja. Słowo wstępne wygłosił inż. Błaszczyk, piękny odczyt „Bój pod Marcinkowicami" prof. Nytko. Współdziałała orkiestra kolejowa Z. K. P. pod znaną, wytrawną batutą p. Szejbala, chór „Echo" pod kierownictwem zasłużonego dyrygenta p. Rzymka oraz orkiestra smyczkowa. Na przedstawieniu był szereg reprezentantów, a to pp. dr. Polanowski, dyr. Adamczyk, reprezentacja 1 p. s. p., por. Fijałkowski, oficer P. W. i w. i.

Szkoda, że mało tylko kupców, mimo wezwania, zamknęło od 10—12-tej sklepy! Jednakże miłości nie można nakazać! Da Bóg, że na drugi rok i ci ost... Mohikanie obstrukcjonizmu przyjdą do pa... twórczego rozumu! W tym roku ob... nowczo bardziej szczerym i żyw... ubiegłych! Zwolna choć ... glebę dobrych zresztą i

Dzień 19. marca w Limanowej.

Dzień 19 marca jako Dzień Imienin Wodza Narodu Wielkiego Budowniczego Wolnej i Niepodległej Polski i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, obchodzony był w Limanowej nader uroczyście. — Już dnia 18. marca wieczorem miasto przybrało świąteczny wygląd; wszystkie domy zostały udekorowane flagami o barwach narodowych, zaś okna nalepkami i transparentami. O godzinie 7-mej wieczorem rozpoczęła się iluminacja świetlna, zaś na ulicach miasta odbył się capstrzyk orkiestry Towarzystwa Muzycznego „Echo Podhala" z Sowlin. Przy blasku licznych pochodni udał się pochód z orkiestrą na czele przed „Płytą Nieznanego Żołnierza", gdzie p. Marceli Bursztyn, burmistrz miasta Limanowej, wygłosił okolicznościowe przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego, który to okrzyk zebrani z zapałem powtórzyli.

Uroczysty obchód w dzień 19 marca rozpoczął się o godzinie 8·30 rano zbiórką Związków, Stowarzyszeń i Organizacji ze sztandarami, jakoteż przedstawicieli Władz i Urzędów, młodzieży szkolnej oraz publiczności przed budynkiem Starostwa, skąd o godzinie 8·50 ruszył okazały pochód z orkiestrą Towarzystwa Muzycznego „Echo Podhala" na czele do kościoła parafjalnego na uroczyste Nabożeństwo, które celebrował Przewielebny ks. Prałat Kazimierz Łazarski.

Po nabożeństwie udał się pochód na Rynek, gdzie nastąpiło odsłonięcie tablicy dla poległych żołnierzy w czasie odpierania najazdu wrogów w latach 1918-1920, umieszczonej na ścianie szkoły powszechnej męskiej. W czasie odsłonięcia tablicy pamiątkowej wygłosił przemówienie p. dr. Stanisław Małeta, naczelnik Sądu. Po przemówieniu dr S. Małety Starosta Powiatowy p. dr. Roman Müller odebrał defiladę Związków, Stowarzyszeń i Organizacyj jakoteż młodzieży szkolnej, która po defiladzie udała się do sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" na uroczysty poranek zorganizowany przez kierownictwo szkoły.

O godzinie 2-ej popołudniu odbyły się na strzelnicy pod „Siwym Brzegiem" zawody strzelania z broni małokalibrowej o „mistrzostwo Limanowej", zorganizowany przez Powiatowy Zarząd Związku Strzeleckiego.

Wieczorem o godzinie 7·30 w sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" odbył się przy licznym udziale publiczności wieczorek, który rozpoczął pan Starosta dr. Roman Müller przemówieniem na temat propagandy idei strzelectwa, a następnie wręczył cenne nagrody zwycięzcom strzelania. Następne przemówienie wygłosił p. Stanisław Ceglarz, kierownik szkoły powszechnej męskiej, który przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć wielkiego Budowniczego Polski, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, z entuzjazmem przez licznie zebraną publiczność trzykrotnie powtórzonym.

Po przemówieniu p. S. Ceglarza, wynagrodzonem oklaskami, sekcja dramatyczna oddziału męskiego i żeńskiego Związku Strzeleckiego w Limanowej odegrała przedstawienie amatorskie p. t. „Porucznik Pierwszej Brygady".

Tak w dzień 18-go jak i 19-go marca ludność miasta Limanowej wzięła bardzo liczny udział w uroczystym obchodzie, dając dowód wielkiej miłości i czci, jaką żywi dla Wielkiego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z KRYNICY donosi (M. Sch.): Z inicjatywy zarządu gminy żydowskiej, odbyła się dnia 19 marca w lokalu zarządu kahału AKADEMJA DLA UCZCZENIA IMIENIN MARSZ. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Przewodniczący p. Meilech Schönberg zagaił akademję wobec licznie zebranej publiczności, poczem dłuższe przemówienie wygłosił p. Rabin Abr. Ch. Teitelbaum, który podkreślił ogromne zasługi Marszałka wobec ojczyzny, dla której pracował i za którą walczył od wczesnej młodości. — „To też dzień Jego Imienin" — zakończył szan. mówca — „obchodzimy jako święto narodowe".

Następnie p. B. Klüger odśpiewał hymn narodowy oraz odpowiednie do uroczystości psalmy Dawida. Uroczystość miała charakter podniosły i wywarła silne wrażenie na uczestnikach.

Z JAZOWSKA donosi (J. M.): Z inicjatywy miejscowego Oddziału Związku strzeleckiego odbył się w dniu 19 marca uroczysty obchód z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rano odprawione zostało nabożeństwo przy udziale dziatwy szkolnej Jazowska, Obidzy i Kadczy, poczem odbył się poranek w lokalu miejscowej fabrycznej straży ogniowej. Na program poranku złożyło się okolicznościowe przemówienie kierownika szkoły w Jazowsku p. Pustułki, jakoteż deklamacje i śpiewy młodzieży szkolnej z Jazowska i Obidzy. W obchodzie wzięła również licznie udział miejscowa ludność. Poranek zakończono okrzykiem na cześć Marszałka.

Wszystkie domy wzdłuż gościńca oraz budynki dworskie i fabryczne udekorowane były chorągwiami o barwach narodowych.

Z TĘGOBORZY donosi (S. K): W dniu 19 marca, tj. w dniu św. Józefa, gmina tutejsza obchodziła uroczystość Imienin Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego. O godz. 8-mej rano odprawił miejscowy proboszcz X. Fr. Staszałek Mszę św. przy udziale: miejscowego nauczycielstwa z dziatwą szkolną, Związku Strzeleckiego, zorganizowanego przez p. T. Biedronia, przedstawicieli gminy oraz licznej publiczności. W czasie nabożeństwa chór dzieci szkolnych odśpiewał kilka pieśni kościelnych oraz „Boże coś Polskę". Po nabożeństwie udali się wszyscy do szkoły, gdzie kierownik tejże p. Fr. Czajka wygłosił stosowne do uroczystości przemówienie, podkreślając ogromne zasługi Marszałka Piłsudskiego. Na dalszą część programu złożyły się deklamacje dzieci szkolnych oraz występ chóru szkolnego, który odtworzył szereg pieśni na cześć Marszałka. Wszystkie numery programu były przez publiczność gorąco oklaskiwane. Następnie członkowie Związku Strzeleckiego odśpiewawali „My, Pierwsza Brygada". Na zakończenie przemówił sekr. gm. p. S. Kowalczyk, dziękując inicjatorom uroczystości oraz licznie zebranej publiczności, streścił przytem bohaterski życiorys Dostojnego Solenizanta, Marsz. Piłsudskiego. Mówcę nagrodzono długo niemilknącymi oklaskami. Uroczystość zakończyła się wzniesieniem okrzyków na cześć Marszałka J. Piłsudskiego, Prezydenta I. Mościckiego oraz Najjaśniejszej Rzplitej, oraz odśpiewaniem Roty „Nie rzucim ziemi"

Próba wyjścia z kryzysu parlamentaryzmu

rozwija się pomyślnie.

Od paru miesięcy ucichły w Polsce rozmowy na temat kryzysu parlamentaryzmu. Nie dlatego oczywiście, że temat znudził się publiczności, lecz z przyczyny znacznie głębszej i istotnej, a mianowicie, że społeczeństwo przestało odczuwać jego istnienie.

Możnaby rzec, że właściwie od pięciu lat przejawy tego kryzysu zostały znakomicie zretuszowane przez przeciwstawienie Sejmowi silnej władzy wykonawczej, opartej o autorytet Marszałka Piłsudskiego, zdecydowanego osłonić państwo przed atakami paroksyzmu rozatomizowanej na frakcje Wysokiej Izby. Opinja publiczna pozostawała jednak pod sugestją potencjalnie istniejącego niebezpieczeństwa wybuchu „zwyczajów i obyczajów" chorego sejmu, gdyby nałożony nań tłumik przestał nagle działać.

Ze strony publicystyki partyjnej nie brak wysiłków zbagatelizowania samego zjawiska domajowego kryzysu parlamentaryzmu w Polsce. Przez wyliczenie rzekomych zasług sejmów ówczesnych usiłuje się wywołać wrażenie, że kryzys ten jest raczej argumentem agitacyjnym naszego obozu ukutym a posteriori, niż rzeczywistością dni ubiegłych.

Temsamem usiłuje się zaprzeczyć, iż cechą dominującą w przedmajowym toku życia publicznego była całkowita, notoryczna niepewność losów każdej sprawy, wkraczającej na forum sejmowe, oraz niepewność życia każdego rządu, przed każdem posiedzeniem gremium poselskiego. A w tem przecież wyrażał się ów kryzys parlamentaryzmu, sięgający skutkami całokształtu interesów społecznych i państwowych narodu. Jeśli zaś nie można — bez narażania się na śmieszność — zaprzeczyć tym bolesnym faktom, próba zaprzeczania istnieniu jego przyczyny nie jest godna poważnego umysłu.

Jeżeli tedy rzeczową przyczyną kryzysu było rozbicie Izby na cały cykl frakcyj partyjnych, z których żadna nie posiadała większości i między któremi przewaga antagonizmów nad poczuciem wspólnoty państwowej uniemożliwiała znalezienie jakiegoś trwałszego punktu równowagi, — przyczyną kryzysu psychologiczną było właśnie niedostateczne wśród większości posłów wyrobienie instynktu wspólnoty państwowej i nadrzędności spraw państwa nad wszystkie inne, bazujące się na fakcie jego istnienia. Z chwilą zaś, gdy instynkt ten zawiódł, zginęły wszelkie moralne czynniki przymusu kooperacji i jakiejkolwiek rezygnacji z dążenia do zaspokajania pożądań kastowych, stronniczych czy partyjnych, traktowanych nawet czasami jako interesy sui generis ideowe, uzasadnianie przesłankami skarłowaciałej i chorej ideowości.

Staje się tedy jasnem — co widzą wszyscy — że droga wybrnięcia z tego kryzysu prowadziła jedynie przez stworzenie w Izbach większości o charakterze trwałym, oraz — co już bywa trudniej dostrzegane — opartej, w generalnem nastawieniu myślowem, na instynkcie wspólnoty państwowej i nadrzędności interesów państwa nad wszelkiemi innemi.

To nastawienie w zetknięciu z rzeczywistością Polską musiało prowadzić każdego myślącego Polaka do wniosku, iż specyficzne trudności położenia wykluczają możność pokonania ich bez szeroko zakreś-

Inż. K. Mederski (Naczel. wydz. roln. wojew. krakow.)

Przyczyny kryzysu rolniczego.

Środki zaradcze.

Rolnik nie może pogodzić się z tem, że za buty, które kosztowały przed wojną tyle ile za 1 korzec żyta, kosztują obecnie od 40 do 65 zł., a za żyto płacą mu 15 zł., czyli 4 razy mniej w stosunku do czasów przedwojennych. Niechby tam zboże spadło w cenie, rozumuje chłop, ale niechże potanieje i to, co rolnik musi kupić za gotówkę.

Tym słusznym uwagom zaprzeczyć trudno, ale też nie można dawać posłuchu tym złojęzycznym ludziom, którzy chcą całą winę za niepowodzenia rolnika i za kryzys rolniczy zrzucić na karb złej gospodarki rządowej, na karb obecnego rządu.

Przecież wiemy, że niema państwa na świecie, żeby na czele rządu stali tacy sami ludzie, jak w innych państwach, a tymczasem kryzys gospodarczy dotknął cały świat!

Przyczyny kryzysu leżą, jak powiedziałem wyżej, w układzie stosunków ekonomicznych wewnątrz kraju jak i w stosunkach międzynarodowych.

Sfery rządzące doskonale zdają sobie sprawę z groźnej sytuacji rolnictwa i w miarę sił, które obecnie są wytężone b. znacznie, starają się opanować sytuację, względnie zaradzić złemu. Jako na najbardziej realne przykłady akcji Min. Rol. w kierunku zażegnania kryzysu rol. wskażę na następujące posunięcia: przytoczę chociażby tylko takie zarządzenie władz centralnych, jak **wprowadzenie ceł ochronnych** dla importowanych produktów rolnych.

Obowiązujące traktaty międzynarodowe nie pozwalają się odgrodzić od świata chińskim murem całkowicie zamknąć granice państwa dla importu produktów rolnych. Rząd musiał bronić się przed zalewem Polski tanimi produktami przez wprowadzenie t. zw. ceł ochronnych, czyli ustalenie takich stawek celnych, któreby robiły import specjalnie ochronnych produktów — nie wytrzymującym żadnej kalkulacji handlowej.

Cła te wynoszę dla pszenicy — 17 zł. 50 gr. na 1 q. dla żyta 11 zł. dla mąki 25 zł. 50 gr. co odniosło już te skutki, że obecnie nie spotykamy na naszym rynku jęczmienia i owsa obcego pochodzenia.

Ustalone zostały również cła ochronne na słoninę zwyczajną — 80 zł. od kwintala i na słoninę paprykowaną — 120 zł. od 1 q. Na smalec cło wynosi 100 zł. od 1 q. Drugim zabiegiem, zmierzającym do poparcia naszego eksportu, który jest również ważnym regulatorem cen wewnątrz kraju, jest **ustalenie premji wywozowych** po 6 zł. od 1 q. pszenicy i żyta i 4 zł. od 1 q jęczmienia.

Tej akcji rządowej rolnicy nie doceniają należycie, bo słyszy się głosy o zniesienie premji wywozowych.

Tymczasem, jeżeli uwzględnić całą nadwyżkę produkcji żyta i pszenicy, sięgającej 30 miljonów kwintali, które mogą być sprzedane na eksport, to łatwo sobie uprzytomnić, że dzięki premjom wywozowym, rolnicy mogą zarobić na tem przeszło 150 miljonów zł. na które między innemi składa się wydatek ze strony państwa, w sumie 30 miljonów złotych na same premje zbożowe.

Ważnym również czynnikiem dla zwalczania kryzysu zbożowego — są **Państwowe Zakłady Przemysłu Zbożowego**, (t. zw. P. Z. P. Z.) które obecnie zakupują zboże wyłącznie na eksport, odciążając tem rynek wewnętrzny, który przez to zyskuje na kształtowaniu się cen zboża.

Dla podniesienia konsumpcji zbóż, Rząd zniósł wszelkie ograniczenia dla przemiału, przeznaczonego na eksporta, dla wewnętrznej konsumpcji obniżył przemiar żyta z 70-60 proc.

Nakoniec, zdając sobie sprawę z tego, że wszelkie zarządzenia wewnętrzne mają charakter doraźnej pomocy i chwilowego złagodzenia skutków kryzysu rolniczego w Kraju i że dla skutecznej walki z kryzysem koniecznem jest wszczęcie akcji międzynarodowej i konsolidacji wszystkich państw, dotkniętych kryzysem, Minister Roln. w roku ubiegłym przeniósł tą akcję na teren międzynarodowy i zwołał w sierpniu do Warszawy pierwszą porozumiewawczą w tym względzie konferencję przedstawicieli 8 państw południowej i środkowej Europy, z pominięciem naturalnie Rosji sowieckiej, z którą nie może być mowy o żadnych układach międzynarodowych oraz Niemiec, z któremi jesteśmy na razie w stanie wojny celnej i z któremi zresztą mamy specjalną umowę żytnią, regulującą nasze wspólne interesy na rynkach Skandynawskich.

W związku z tą pierwszą, zainicjowaną przez Polskę konferencją, odbył się szereg innych konferencji w Warszawie i w Belgradzie w Jugosławji, głównym wynikiem których było solidarne wystąpienie i podjęcie akcji założenia Banku Międzynarodowego Rolnego, który posiadać będzie poważne fundusze dla udzielenia kredytów średnioterminowych, z których na Polskę ma być przydzielone 30 miljonów dolarów, czyli około 270.000.000 zł. C. d. n.

lonego zespolenia wysiłku obywatelskiego z siłą koncepcji i wykonania reprezentowaną przez Marszałka Piłsudskiego.

To zatem, co opozycja najchętniej zarzuca Blokowi Bezpartyjnemu, a mianowicie: rozciągłość przekonań społecznych zawartych w jego ramach grup, stanowi właśnie o jego wartości. Zarzut zaś, że nie posiada on programu w rozumieniu partyjnem, a więc rejestru korzyści, które pragnie otrzymać od państwa za poparcie parlamentarne, dawane jego rządowi — jest dowodem, iż łączy go instynkt wspólnoty i zrozumienie charakteru okresu przejściowego, wymagającej maksymalnej bezinteresowności w służbie publicznej.

Byłoby natomiast bardzo trudno udowodnić, że Blok nie posiada programu państwowego. Pośrednio próba taka musiałaby podjąć dumny zamiar udowodnienia, że programu takiego nie posiada rząd i wreszcie Marszałek Piłsudski. To już nawet najlekkomyślniejszym demagogom musiałoby się wydać jednak nieco zbyt oryginalne.

Brak programu państwowego i świadomej woli urzeczywistnienia go nie dałby się pogodzić, ani z rejestrem dokonanych już przez Blok Bezpartyjny prac parlamentarnych, ani z faktem — tyle bolesnym dla opozycji — jego wewnętrznej konsolidacji w miarę posuwania się na obszarach pracy.

Siłą charakteru jednostek, a zwłaszcza zespołów, jest zdolność podejmowania lub chociażby żyrowania prac niepopularnych, ryzyko chwilowej utraty poklasku na rzecz konieczności życiowych. Z tego punktu widzenia Blok wykazał charakter, zdolność myślenia kategorjami państwowemi, wnikanie w ducha racji stanu.

Tylko dzięki temu całokształt jego pracy pozwala nam stwierdzić, iż weszliśmy rzeczywiście na drogę naprawy parlamentaryzmu. Pod nieobecność Marszałka, gdy moment ciążenia jego indywidualności nad Blokiem wyrażać się może jedynie w przesłankach ideologicznych jego postępowania, Blok dostarcza rządowi wszelkich racjonalnych ustawowych, a z reguły niepopularnych środków walki z kryzysem; zapewnie normalny, praworządny, tok życia państwowego; daje, wbrew atakowi nacjonalistów, mocne oparcie parlamentarne pojednawczo-pokojowej polityce Rzeczypospolitej.

Jeśli to wszystko czyni większość rządowa bez programu, głośmy chwałę tak użytecznej bezprogramowości. Jeśli również bez programu opracuje nowy ustrój Rzeczypospolitej, zachodzi poważne podejrzenie, że — z tym wytykanym mu przez opozycję defektem — trafi do historji.

Kosztowne nastroje.

Słowo „kryzys“ stał się symbolem, rozwiązującem wielu ludziom ręce. Kryzys stał się stereotypowem wytłomaczeniem wszelkiego nieróbstwa i rezygnacji:
— „Nie warto nic robić, bo... kryzys“.
— „Nic się nie uda, bo... kryzys“.

Takie postawienie sprawy wytwarza istotnie kryzys psychiczny, o wiele groźniejszy od trudności gospodarczych. O ile bowiem skutki tych ostatnich rozchodzą się w społeczeństwie w tempie powolnem, umożliwiającem w odpowiednim czasie stosowanie środków zaradczych, o tyle trudności psychiczne skracają ten okres czasu do minimum, wykluczając tem samem wszelką akcję zapobiegawczą. W zjawiskach gospodarczych trudności natury psychicznej tego rodzaju, jak pesymizm, rezygnacja lub panika są niewątpliwie czynnikami, które nietylko pogłębiają rzeczywiste trudności gospodarcze, ale poniekąd je stabilizują i przedłużają ponad miarem rzeczywistej konjunktury. U nas zjawiska te noszą całkiem specjalny charakter, nie kształtują się bowiem w płaszczyźnie naturalnej, a ulegają wpływom katalizatora, rolę którego odgrywa celowa akcja stronnictw opozycyjnych, spekulujących na szerzeniu nieufności do obecnego rządu. Akcja ta jest złem, które trzeba zwalczać bezustannie i z całą bezwzględnością, ponieważ refleksy szerzenia nastrojów „prokryzysowych“ skradają się niepostrzeżenie do warsztatów pracy, do życia codziennego, zwielokrotniając istotne skutki złej konjunktury gospodarczej.

Pod wpływem tych nastrojów kupiec spogląda z niedowierzaniem na klijenta, nie zachęca go do kupna, bo klijent „prawdopodobnie“ nie kupi niczego prócz jakiegoś niezbędnego drobiazgu. Przemysłowiec nie zabiega o zamówienia fabryczne, bo „prawdopodobnie“ ich nie otrzyma, z rezygnacją przeto redukuje swych robotników lub skierowuje energję na zabiegi o pomoc rządową. W podobny sposób upada praca rzemieślnika, który pogarsza i ogranicza swą produkcję do minimum, ponieważ — „nie warto“. Nastrój pracodawców udziela się kolei rzeczy pracownikom, jako, że, „ryba psuje się od głowy“. Pracownicy podlegają z jednej strony tym samym wpływom co i pracodawcy, a z drugiej strony więcej rozmyślają nad ewentualnością utraty pracy, aniżeli nad dobrem swego warsztatu.

Pogłoski o redukcjach i zniżkach płac w swoistej formie przenikające do urzędów państwowych, osłabiają wydajność pracy urzędniczej, stwarzają falę niezadowolenia, która spotykając się z identycznym nastrojem ze strony interesantów zdwaja obustronne rozgoryczenie.

Do tego „wieńca kryzysowego“ trzeba dodać robotnika, na którego w pierwszym rzędzie spadają skutki pesymistycznych horoskopów, — oraz rolnika. W dziedzinie rolnictwa „nastroje kryzysowe“ powodują dużo gorsze zło, bo nie chwilowe, jak w przemyśle i handlu, ale długotrwałe. Rolnik ulegający depresji, zmienia swą gospodarkę z intenzywnej na ekstenzywną, ogranicza tem samem swą produkcję conajmniej na przeciąg roku, a ponadto wyjaławia ziemię. W dalszych skutkach cierpi na tem akcja przebudowy naszego ustroju rolnego i związane z nią dążenia do gospodarczego zorganizowania państwa w kierunku współczesnych potrzeb. Łącznie — wszystkie wspomniane niedomagania odbijają się pokaźnie na obrotach wewnętrznych kraju: kapitał, zamiast uczestniczyć w przedsiębiorstwach, chowa się po skrytkach lub ucieka zagranicę. Kredyty państwowe coraz trudniej walczą o zaradzenie złu, — malejące dochody zmuszają rząd do kompresji budżetu, co również wywiera swój wtórny wpływ na życie gospodarcze.

Stare przysłowie ludowe mówi: — „słowo wylatuje wróblem, a powraca wołem“. Nad tem wcieleniem „wróbla trudności gospodarczych“ w „wołu kryzysu“ pracują gorąco przeciwnicy obecnego rządu, a sojusznikiem jest im nadwrażliwość ludzka, skłonna do egzaltowania się pesymizmem i nieufna wobec optymizmu, inicjatywy i pracy. Przeciw tym nastrojom trzeba walczyć bezustannie i zdecydowanie, ponieważ skutki życiowe tych igraszek mogą się wyrazić w kosztach, które będziemy musieli płacić i odrabiać w ciągu długich lat. J. D.

Inż. Stefan Nowicki (Stary Sącz)

Otrzymany łaskawie artykuł polecamy specjal. uwadze P.T. naczelników gmin.

Rozgraniczenie własności gruntowej.

(Dokończenie)

Dziś każda z obowiązujących instrukcji pomiarowych przyjmuje odmienny typ graniczników. Jedna poleca betonowe słupki o takim a takim wymiarze, druga już zmienia te wymiary. Jedna dozwala zwykle napotykane na terenie kamienie użyć na graniczniki, inna przyjmuje nawet paliki drewniane.

Rezultat jest ten, że po największej części mierniczy „utrwala“ granice posiadania palikami... wierzbowymi.

Już po kilku dniach takie paliki znikają, w rezultacie czego, już w parę dni po pomiarze, zaczyna się proces o naruszenie w posiadaniu.

Pieniactwo wszelkiego rodzaju, jakie spotyka się u ludu wiejskiego, najczęściej ma swój początek w zatargu o palik graniczny.

Tak więc źle utrwalenie granic nie jest już tylko technicznem, ale w ścisłym słowa znaczeniu zagadnieniem społecznem.

Chcąc zapobiec tym waśniom, od kilku lat staram się wprowadzić zamiast nietrwałych znaków granicznych, słupki betonowe o wymiarze u góry 15x15 cm., u dołu 15x20 cm., a o wysokości 60 cm. Słupek taki, umieszczony na miedzach. które często służą również jako ścieżki, by tylko 5 cm. wystawał nad powierzchnię ziemi. Pod słupkiem osadzam butelkę, dnem do góry a szyjką w dół w takiej głębokości, by odległość między dnem butelki a podstawą słupka wynosiła około 15 cm. Tym sposobem znak „sekretny“ jest osadzony pod powierzchnią ziemi na głębokości około 75 cm. licząc od jego górnego końca, a 70 cm. od powierzchni ziemi.

Wielu właścicieli staje opornie wobec tych moich żądań. Najważniejszym powodem jest to, że naczelnicy gmin, mimo okólnika Starostwa, nie posiadają na składzie ani graniczników, ani materjału potrzebnego do wyrobu tych graniczników. Nieraz jestem zmuszony posyłać po graniczniki o kilkanaście kilometrów od miejsca pomiaru. Wykorzystują tę okoliczność właściciele składu graniczników, każąc sobie wysokie ceny płacić za słupki betonowe.

Apeluję do wszystkich Panów Naczelników gmin by w dobrze zrozumiałym interesie, tak swoim własnym jak i całej ludności, zaopatrywali gminy w materjał do wyrabiania graniczników. Robotnik w tym wypadku nie musi być fachowcem, wystarczy inteligentny wieśniak jako przedsiębiorca.

Dla tych, którzy z betonem nigdy nie mieli nic do czynienia, podaję przepis:

Stosunek betonu na granicznik, aby był trwały, powinien być następujący:
1 część cementu, 4 części piasku, 7 żwru, wody około 10 proc. całej masy.

Beton przygotowuje się w ten sposób, że na podkładzie z desek miesza się łopatą cement z piaskiem na **sucho** tak długo, aby mieszanina przybrała jednolity kolor.

Następnie robi się z tej mieszaniny wieniec, a do środka tegoż wsypuje się kamienie tłuczone i polewa się to wszystko wodą tak, aby po zmieszaniu powstała masa **gęsta** i **sypka**.

Przyrządzony tak materjał wsypuje się do formy (15 x 15 — 15 x 20 — 60) w warstwach co 15 cm. grubości i ubija się na sucho, aż beton zacznie się pocić tj. mała ilość wody wystąpi na powierzchnię.

Piasek powinien być ostry, drobnoziarnisty (jednak nie miałki) a przedewszystkiem czysty bez iłu. Jeżeli bierzemy piasek z rzeki należy go przedtem dobrze wypłukać. Tak samo żwir powinien być czysty, gdyż miał, jaki pozostaje przy tłuczeniu kamienia lub ił ziemny, przeszkadza przywiązaniu betonu. i niedopuszcza cementu do piasku i, nie wiąże go ze żwirem.

Stosunek cementu, piasku i żwiru najlepiej mierzyć albo skrzynią, albo wprost taczkami.

Wieści z Podhala.

STARY SĄCZ.

NADUŻYCIA W NADLEŚNICTWIE. Od kilku dni żyje St. Sącz pod wrażeniem nadużyć w Nadleśnictwie państwowem, w związku z dostawami drzewa. Nie podajemy na razie dokładnych danych, gdyż dochodzenia prowadzi policja, jednakże leśniczy Oskar Oster został już zawieszonym w urzędowaniu. W sprawę wmieszany jest również handlarz drzewem Adolf Mannes oraz niejaki Szymon Lustig. Okazuje się, że odpowiednie władze wglądną w gospodarkę w Nadleślictwie, które z jednej strony rozgoryczą chłopów nie pozwalając im nawet odpłatnie na zbieranie suchych gałęzi i nakładając na winnych drobnych przestępstw lasowych ogromne wprost grzywny, z drugiej zaś strony dopuszcza do nadużyć, zawinionych czy to przez personel lasowy, czy niesumiennych kupców, którzy nadleśnictwa lasy uważają niestety dzięki wpływom za teren swej prywatnej, rabunkowej eksploatacji.

Limanowa.

Na rocznem walnem zebraniu kolejowego Przysposobienia Wojskowego, Ognisko w Limanowej, wybrano następujący Zarząd: prezes Mieczysław Czeczutka, wiceprezes Józef Pilch, członkowie — Adam Stręk, Ludwik Dyrda, Stanisław Hanak, Józef Korażek, Wł. Czechowski, Wł. Hamerski, J. Czaja.

Przez wybór p. Czeczutki prezesem, Ognisko zyska wiele, gdyż społeczeństwo limanowskie zna go jako dobrego organizatora i wytrwałego pracownika społecznego.

JAZOWSKO.

ZAŁOŻENIE KOŁA ROBOTNICZEGO B. B. Ruchliwe koło parafjalne B. B. nie ustaje w swojej pracy. W niedzielę 22 bm. koło to zorganizowało i założyło miejscowe koło robotnicze B. B. W. R. Po wyjaśnieniu zebranym robotnikom celów i zadań tej organizacji, wybrano zarząd koła do którego weszli: Gniadek, Podobiński, Dyrek i Szafraniec. Koło to ma pomyślne widoki rozwoju, dowodem czego jest, że robotnicy, którzy nie byli obecni na zebraniu organizacyjnem, zgłaszają gotowość swego przystąpienia.

Organizacja dalszych kół w okręgu parafji tutejszej jest na ukończeniu.

POMOC DLA ROBOTNIKÓW. Dzięki staraniom i życzliwemu poparciu p. starosty dra. Łacha, otrzymało szereg robotników tutejszych zakładów przemysłowych w tym tygodniu wydatne zasiłki pieniężne. Humanitarna ta akcja, mająca na celu ulżenie nędzy bezrobotnych, znalazła należyty oddźwiek wśród szerokiej rzeszy robotniczej, która swojemu dobremu opiekunowi śle na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.

ZAWADA.

NOWA SIŁA NAUCZYCIELSKA. Gminie przybyła nowa siła nauczycielska w osobie p. Łukaczowej. Do szkoły uczęszcza 150 dzieci, nic więc dziwnego, że kierownik p. Stachowicz i nauczycielka p. Wiśniewska, byli obciążeni pracą.

Równocześnie informują nas, że zarząd gminy nosi się z zamiarem nadbudowania jednego piętra budynku Sokoła celem powiększenia lokalu szkolnego, ku czemu dąży usilnie przewodniczący szkoły, burmistrz Zawady p. Gutkowski. W nadbudówce mieścić się będzie oprócz sali szkolnej mieszkanie dla personelu nauczycielskiego.

ROZWÓJ KÓŁKA ROLNICZEGO. — Dzięki zabiegom kierownika szkoły w zawadzie p. J. Stachowicza i przewodniczącego Kółka Rolniczego p. J. Kumora, założono tam przy wspomnianem Kółku sklep z towarami mieszanymi w domu p. J. Majacha. Sklep, otwarty w dniu 6 bm., zaopatrzony w pierwszorzędny i świeży towar, cieszy się wielkiem poparciem ze strony mieszkańców gminy. Wzrasta również szybko liczba członków-udziałowców, co nowej placówce handlowej rokuje doskonały rozwój.

Z życia wojskowego.

(F. S.) W dniu 13. bm. został zakończony kurs przymusowego nauczania w 1 p. s. p. Na 236 analfabetów ukończyło kurs z wynikiem pomyślnym 179 strzelców. Uroczyste wręczenie świadectw poprzedził•

emówienie dcy pułku p. ppułk. dypl. Janickiego, przedstawicielka „Rodziny Wojskowej“ p. Maciakowa wręczyła najlepszym uczniom nagrody. Prócz grona nauczycielskiego zaszczycił swą obecnością: p. starosta dr. Łach, radca inż. Cyło i inspektor szkolny Przybyłowicz.

Dnia 14 bm. „Rodzina Wojskowa urządziła w Kasynie oficerskim 1. p. s. p. Tombolę — Briedge. Okazja ta zgromadziła prócz oficerów i ich rodzin sporo osób z poza pułku.

Uroczystość Imienin Marszałka Piłsudskiego 1 p. s. p. odbchodził bardzo uroczyście. W dniu 18. bm. odbyły się pogadanki w pododdziałach, a wygłoszone przez poszczególnych dowódców na temat: „Nasz Naczelny Wódz Marszałek Józef Piłsudski i Jego Legjony“. Poza wystąpieniem pułku w uroczystej Mszy i defiladzie, zorganizowano ku czci Marszałka w sali Kino „Wiedza“ akademję, w której wzięli udział oficerowie, podoficerowie z rodzinami, szeregowi pułku i bardzo wiele osób z miasta.

Na akademję złożyło się: przemówienie dcy pułku p. ppułk. dypl. Janickiego, przemówienie prof. Nytki, produkcje chóru „Echo“ pod dyrekcją p. Rzymka, deklamacje i produkcje orkiestry 1 p. s. p. Na zakończenie teatr żołnierski 1 p. s. p. odegrał rewję p. t. „Żołnierze, żołnierze“.

W ubiegłą niedzielę t. j. 22 bm. w sali Sokoła orkiestra 1 p. s. p. urządziła poranek muzyki operowej z dochodem na cele kulturalno-oświatowe pułku.

Należy żałować, że poranki te, w które wkłada się dużo pracy i kosztów, mało są uczęszczane przez miejscową inteligencję.

Należy sądzić, że przyszły poranek muzyczny, który odbędzie się 29 bm. a poświęcoy muzyce religijnej znajdzie liczniejsze grono zwolenników. Szczegóły zostaną podane w afiszach.

KRONIKA.

KOŁO TOW. SZKOŁY LUDOWEJ w Nowym Sączu odbędzie w sobotę dnia 28 bm. o godz. 18-tej w sali Rady Powiatowej ważne posiedzenie, celem uzgodnienia pracy w dziedzinie oświatowej i wychowania obywatelskiego z szeregiem ideowych towarzystw i organizacyj na terenie powiatu. Zarząd wspomnianego koła rozesłał zaproszenia i prosi pp. delegatów o punktualne przybycie.

NAGŁY ZGON NIESZCZĘŚLIWEJ KOBIETY. Dnia 11 marca w godzinach wieczornych przybyła do Zofji Zawczyńskiej w Biegonicach pow. Nowy Sącz, nieznana jej kobieta z dzieckiem na ręku, prosząc o przenocowanie.

Zawczyńska dała jej kolację i przygotowała spanie w kuchni. Po spożyciu wieczerzy nieznajoma udała się bezwłocznie na spoczynek.

Następnego dnia około godz. 11-tej Zawczyńska widząc, iż przyjęta na nocleg kobieta nie wstaje, podeszła do jej posłania i stwierdziła zgon nieznajomej

O powyższem zgłosiła natychmiast naczelnikowi gminy Biegonice, który ze swej strony powiadomił P. P. P. w Starym Sączu.

Przeprowadzone dochodzenia przez PPP. Stary Sącz ustaliły, że nieznaną jest Apolonja Ott, lat 32, urodz. przynależna i zamieszkała w Gaboniu pow. N. Sącz, c. Jana i Schroteli, wyz. ewang. stanu wolnego, posiada 2 nieślubnych dzieci, umysłowo słabo rozwinięta.

Dalej ustalono, iż wymieniona włóczyła się ze swem 9 miesięcznem dzieckiem żebrząc po okolicznych wsiach.

Przeprowadzone policyjne oględziny zwłok nie ujawniły cech gwałtownej śmierci. Oglądacz zwłok stwierdził że śmierć nastąpiła z przeziębienia i wyczerpania fizycznego.

Zwłoki Ott za zezwoleniem naczelnika gminy Biegonice zostały pochowane przez jej opiekuna Jakóba Wiuka z Gołkowic niem. pow. Nowy Sącz na cmentarzu w Biegonicach.

Pozostawione przez zmarłą dziecko zabrał opiekun Jakób Wiuk

PLEBANJA z ZABUDOWANIAMI PASTWĄ POŻARU. Przed kilku dniami spaliła się w Wojakowej plebanja wraz z wszystkiemi zabudowaniami, zginęły również w ogniu 4 krowy i 3 konie. Pożar był tak gwałtowny, że proboszcz x. Jachna ledwie uszedł z życiem. Pożar spowodował jakiś włóczęga, który otrzymawszy nocleg, zapalił w stajni ognisko, chcąc wysuszyć sobie onucki. Ostrzeżenie ze strony śpiącego w stajni parobka, że może wzniecić pożar, włóczęga zbył lekceważeniem.

SPROSTOWANIE. Jak się dowiadujemy, notatka w numerze 12 „Głosu Podhala“ p. t. „ku przestrodze“ oparta była na mylnych względnie jednostronnych informacjach. Wedle informacji udzielonych nam przez p. Sternlichta, p. Sternlicht nie zajmuje się pośrednieczeniem w wynajmie mieszkań. W niniejszym wypadku tylko z grzeczności dla p. Marszałka nastręczył mu lokatora. P. Marszałkowie upoważnili p. Sternlichta do wynajęcia mieszkania i wprowadzania lokatora. Nieprawdą również jest, jakoby rzeczy p. Marszałka wyrzucono na ulicę. Rzeczy p. Marszałka jak poprzednio tak i obecnie znajdują się w domu.

NAGŁA ŚMIERĆ WETERANA. Dnia 22. marca o godzinie 20-rej Ignacy Kondolewic obywatel Starego Sącza, z zawodu szewc, powracając do swego domu przy ul. Mickiewicza w towarzystwie Andrzeja Korony poczuł, że z ust i nosa upływa mu krew, wobec tego zwrócił się do towarzyszącego mu Korony, aby go ratował. Korona wziął go pod ramię, chcąc go doprowadzić do domu, jednak po ujściu zaledwie kilka kroków Kondelewicz upadł bez zmysłów na ziemię.

Sprowadzony natychmiast dr. Prinz, mieszkający od miejsca wypadku o 200 kroków, stwierdził u Kondelewicza śmierć z powodu silnego krwotoku opłucnej. Kondlewicz był ranny w czasie wojny w piersi, a przytem bardzo ciężko pracował, nie zwracając uwagi na stan swego zdrowia.

Kondlewicz pochowany został w dniu 24 marca na cmentarzu w Starym Sączu.

POD KOPYTAMI SPŁOSZONYCH KONI. Dnia 19. marca spłoszone konie Franc. Garynza z Homranic, wpadły na idących drogą Zygmunta i Karola Ryżaków z Chełmca Pol. Najechani odnieśli poważne obrażenie cielesne.

Poranionych odstawiono do tut. Spit. Powszech.

KATASTROFA KOLEJOWA. Dnia 25. marca pomiędzy godz. 4 a 5 rano, między stacjami kolej. Orłów — Sabinów — Lipiany (Czechosłowacja) pod granicą polską wykoleił się pociąg osobowy czechosłowacki wskutek podmycia toru, przyczem lokomotywa i wóz bagażowy przewróciły się do góry kołami.

Według posiadanych wiadomości, w czasie katastrofy maszynista pociągu został przywalony lokomotywą i do godziny 21 nie został jeszcze wydobyty, palacz został ciężko ranny, zaś kierownik pociągu bardzo ciężko ranny, gdyż doznał połamania żeber i nóg. Wymienieni zostali w stanie beznadziejnym przewiezieni do szpitala w Koszycach.

Co do pasażerów brak wiadomości, jak również o uprzątnięciu i naprawie torów. Władze kolejową czechosłowackie powiadomiły tylko stację kolejową w Muszynie, że ruch pociągów na linji Orłów — Sabinów — Lipiany zostanie przerwany dla pociągów towarowych na przeciąg 10 do 15 dni.

Linja powyższa ma połączenie z linją Muszyna — Preszów — Koszyce.

GROŹNY POŻAR w PRZYDONICY. Dnia 21 marca około godz. 12.30 wybuchł pożar w domu mieszkalnym Piotra Mrzygłoda z Przydonicy pow. N. Sącz, wskutek czego spalił się prawie doszczętnie dom należący w połowie do Mrzygłoda, zaś w drugiej połowie do Jakóba Szymańskiego. Prócz tego spaliła się doszczętnie stajnia i stodoła wraz z inwentarzem, wspólna własność wymienionych.

Wartość spalonych budynków wynosi około 2500 zł.

Również od powyższego pożaru, wskutek silnego wiatru spaliła się doszczętnie stodoła Piotra Szymańskiego wraz z inwentarzem.

Podczas pożaru została silnie poparzona żona poszkodowanego Mrzygłoda Wiktorja, która spostrzegłszy ogień wbiegła do płonącego mieszkania, chcąc ratować swe mienie i w tym momencie spadła na nią płonąca belka, parząc jej głowę, ręce i plecy. Poparzona została natychmiast odwieziona do szpitala powszechnego w Nowym Sączu.

Zawody narciarskie w Krynicy.

Z KRYNICY donosi (F): Dnia 15. marca br. odbyły się zawody narciarskie o puhar wędrowny 1 p. s. p.

Do zawodów stanęły oddziały Związku Strzeleckiego Obwodu 1 p.s.p. w sile pięciu zespołów po 4 strzelców.

I. miejsce zajął zespół Zakopane w składzie: Berych Jan, Berych Władysław, Polankowy Wład. i Sławiński Zdzisław.

II. miejsce zajął zespół oddz. Związku Strzel. N. Sącz w składzie: Kwiatkowski Leopold, Swierczek Wład. Gucwa Klemens, Schreiner Fryderyk.

III. miejsce zajął oddział Związku Strzeleckiego Krynica w składzie: Kamiński Tadeusz, Kempa Jan, Kolec Wład., Janota Bolesław.

IV. miejsce oddz. Zw. Strzeleckiego Nowy Targ.

V. miejsce oddz. Zw. Strzeleckiego Piwniczna.

W tym samym składzie i na tej samej przestrzeni, a mianowicie 12 klm. odbyły się biegi indywidualne, w których I. miejsce zdobył: Berych Wład., Zw. Strz. Zakopane w czasie 59 m. 43 sek.; II. Polankowy W. Z. S. Zakopane w czasie 1 godz. 3 m. 53 sek.; III. Sławiński Zdzisław Z. S. Zakopane 1 g. 5 m. 17 sek.; IV. Kwiatkowski Leopold Z. S. Nowy Sącz 1 g. 7. m. 49 sek.; V-te Berych Jan Z. S. Zakopane 1 g. 8. m. 37 sek.; VI. Kamiński Tad. Z. S. Krynica 1 g. 11 m. 1 sek.

Puhar wędrowny przeszedł w ręce oddz. Z. S. Zakopane.

Zawodnicy trzech pierwszych zwycięskich zespołów otrzymali żetony. Niezależnie od tego sześciu otrzymało dyplomy, jak również trzy pierwsze zespoły.

Nagrodę Prez. oddz. Zw. Strzeleckiego Krynica, otrzymał najlepszy narciarz powiatu Nowy Sącz, a mianowicie strzelec Kwiatkowski Leopold.

Nagrody wręczał Obwodowy Komendant P. W. 1. p.s.p. major Stachelski.

Organizacja zawodów spoczywała w ręku pow. komendanta P.W. Nowy Sącz por. Fijałkowskiego.

Warunki śnieżne były bardzo dobre. Zainteresowanie zawodami duże.

Starosta powiatowy nowosądeckl. —
L: ZW/502/31. Nowy Sącz, dnia 25 marca 1931.
Zaciąg ochotniczy w r. 1931.

OGŁOSZENIE!

Do Magistratu w Nowym Sączu i Wszystkich Zwierzch. gminnych w powiecie

Ministerstwo Spraw Wojskowych na podstawie art. 69 ustawy o powsz. ob. wojsk. (Dz. U. R. P. Nr. 48 poz. 458) oraz §. 326 i 327 ustęp 1. rozp. wykonawczego do ustawy wojskowej ogłasza zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej.

Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani w r. 1931 mężczyźni urodzeni w latach 1911, 1912 i 1913 roku. — Prośby należy wnosić do P. K. P. przez tut. Starostwo, podania należy dołączyć: 1) życiorys własnoręcznie napisany 2) metrykę urodzenia 3) poświadczenie obywatelstwa polskiego 4) świadectwo moralności 5) świadectwo szkolne, oraz ewentualne świadectwa rzemiosła 6) zezwolenie rodziców względnie prawnego opiekuna z podpisem legalizowanym, — Prośba nie podlega opłacie stemplowej. — Ochotnicy zgłaszający się do lotnictwa powinni w podaniach wyraźnie zaznaczyć, czy zgłaszają się do personalu latającego czy też do obsługi technicznej. — Prośby o przyjęcie mają być składane najpóźniej do 1 maja br. — Kandydaci na ochotników którzy po dniu 1 maja br. kończą średnie Zakłady naukowe (egzemin dojrzałości) mogą wnosić prośby najpóźniej do dnia 20. czerwca br. — Po tym terminie mogą być przyjmowane prośby tylko tych ochotników którzy świadectwa dojrzałości otrzymali po 20 czerwca br. — jednak najdalej do dnia 1 lipca br.—

Zgłaszający się na ochotników do lotnictwa w charakterze personalu latającego posiadający warunki do skróconej służby (egzaminu dojrzałości) muszą składać prośby najpóźniej do dnia 20 czerwca br. — zaś nie posiadający tych warunków do dnia 1 czerwca br. Prośby wniesione po wymienionych terminach nie będą rozpatrywane. — Przegląd wojskowo-lekarski ochotników przez Komisje poborowe odbędzie się zasadniczo w czasie poboru głównego rocznika 1910, którego termin będzie podany w obwieszczeniach.

O tem należy pouczyć strony interesowane i ogłosić w gminie w sposób tam praktyczny.—

Starosta powiatowy:
Dr. M. Łach. wr.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“ Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański Nowy Sącz z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu